

KS. KAROL KAJETAN GODLEWSKI

DOI: 10.56898/ST.14173

PARADYGMATY LEŻĄCE U PODŁOŻA SYNODU O SYNODALNOŚCI I MOŻLIWE TRUDNOŚCI W ICH RECEPCJI

Streszczenie

„Synod” to starożytne i czcigodne słowo w Tradycji Kościoła, którego znaczenie przywołuje najgłębsze treści Objawienia. Jest ono złożone z przyimka „syn” i rzeczownika „hodos”, co razem daje greckie słowo „synhodos”, oznaczające drogę („hodos”), po której Lud Boży idzie razem („syn”). Pośród wielu synodów na szczelbu Kościoła powszechnego, które zwoływali ostatni papieże, szczególnie miejsce zajmuje wciąż trwający, a rozpoczęty w 2021 roku z woli papieża Franciszka *Synod o synodalności*. Jest on owocem przynaglenia, które pochodzi z nurtującego ludzi Kościoła pytania: jak dziś, na różnych poziomach Kościoła, poczynając od lokalnego, a skończywszy na powszechnym, realizuje się owo „podążanie razem”, które pozwala Kościołowi, zgodnie z powierzoną mu misją, głosić Dobrą Nowinę, i do podjęcia jakich działań mających na celu wzrost Kościoła jako synodalnego zaprasza go sam Duch Święty. Zarówno na etapie przygotowań do synodu, jak i w czasie jego trwania, tak z dokumentów i wypowiedzi Ojca Świętego oraz osób odpowiedzialnych za kierowanie pracami synodu, jak i z obserwacji priorytetów, jakimi kieruje się ów proces synodalny, można wyłonić kilka zasadniczych paradygmatów leżących u podłoża Synodu o synodalności. W niniejszym artykule zostaną omówione trzy z nich: wartościowość każdego człowieka, rozeznawanie oraz misyjność Kościoła. Zostanie również zwrócona uwaga na zarówno potencjalne, jak i aktualne trudności w recepcji tychże paradygmatów oraz – w konsekwencji – całego procesu synodalnego w Kościele.

Słowa kluczowe: *synod, synodalność, papież Franciszek, wartość człowieka, rozeznawanie, misyjność.*

Wprowadzenie

„Synod” to starożytne i czcigodne słowo w Tradycji Kościoła, którego znaczenie przywołuje najgłębsze treści Objawienia. Jest ono złożone z przyimka „syn” i rzeczownika „hodos”, co razem daje greckie słowo „synhodos”, oznaczające drogę („hodos”), po której Lud Boży idzie razem („syn”). Zawiera ono czytelne odniesienie do Jezusa Chrystusa, który samego siebie nazwał „drogą, prawdą i życiem”¹ oraz do faktu, że idący za Nim chrześcijanie byli początkowo nazywani „zwoleńnikami drogi”². W kościelnej grece słowo „synod” oznacza zwołanie zgromadzenia uczniów Jezusa, a niekiedy stanowi ono synonim wspólnoty eklezjalnej³. Od pierwszych wieków używa się słowa „synod” na określenie kościelnych zgromadzeń zwoływanych na poziomie diecezjalnym, prowincjalnym, regionalnym, patriarchalnym lub powszechnym dla rozeznawania, w świetle Słowa Bożego, kwestii duszpasterskich, kanonicznych, liturgicznych, a wreszcie doktrynalnych, które stopniowo zostają podnoszone⁴. W ostatnich dekadach w literaturze teologicznej pojawiły się neologizmy w postaci rzeczownika „synodalność” związanego z przymiotnikiem „synodalny”. Oba te terminy pochodzą od słowa „synod”. Synodalność ta przedstawiana jest jako konstytutywny wymiar Kościoła, a Kościół wprost bywa nazywany „Kościołem synodalnym”. Te zmiany już na poziomie samego języka zdradzają coś, co dojrzewa w świadomości eklezjalnej od czasu Soboru Watykańskiego II⁵. Chociaż same dokumenty *Vaticanum II* nie traktują wprost o synodalności, to jednak jest ona „sednem dzieła odnowy”, do której zachęcał Sobór⁶. Eklezjologia Ludu Bożego, obecna tak wyraźnie w nauczaniu ostatniego z soborów, podkreśla przecież wspólną godność i misję wszystkich ochrzczonych oraz ich uposażenia do wykonywania różnorodnego, a zarazem uporządkowanego bogactwa charyzmatów, posług i powołań. Synodalność zatem jawi się w tym świetle jako *modus vivendi et operandi* Kościoła – „Ludu Bożego, który objawia i realizuje jego istnienie jako komunii, kiedy wszyscy jego

¹ J 14, 6. Wszystkie cytaty biblijne pochodzą z *Biblii Jerozolimskiej*, wyd. pierwsze, Poznań 2006.

² Por. Dz 9, 2; 19, 9.23; 22, 4; 24, 14.22.

³ Por. Międzynarodowa Komisja Teologiczna, *Synodalność w życiu i misji Kościoła*, Watykan 2018, t. J. Bujak, <https://kongreskk.pl/wp-content/uploads/2021/09/Synodalnosc-w-zyciu-i-misji-Kosciola.pdf> [dostęp: 6.05.2024], 3.

⁴ Por. tamże, 4.

⁵ Por. tamże, 5.

⁶ Por. tamże, 6.

członkowie idą razem, gromadzą się wspólnie i biorą czynny udział w swojej misji ewangelizacyjnej”⁷.

Pośród wielu synodów na szczeblu Kościoła powszechnego, które zwoływali ostatni papież, szczególne miejsce zajmuje wciąż trwający, a rozpoczęty w 2021 roku z woli papieża Franciszka *Synod o synodalności*. Jego szczególność polega na tym, że o ile na dotychczasowe synody zapraszani byli zasadniczo duchowni oraz stanowiący mniejszość przedstawiciele osób świeckich, o tyle do udziału w obecnym synodzie zaproszony jest każdy, kto chce pomóc Kościołowi: „choć wszyscy ochrzczeni są w szczególności wzywani do udziału w procesie synodalnym, to nikt – niezależnie od przynależności religijnej – nie powinien być wykluczony z dzielenia się swoją perspektywą i doświadczeniem, o ile chce pomóc Kościołowi na jego synodalnej drodze poszukiwania tego, co dobre i prawdziwe. Dotyczy to zwłaszcza najbardziej bezbronnych lub zmarginalizowanych”⁸. Inną nowością jest fakt, że o ile ostatnie synody zajmowały się takimi tematami jak nowa ewangelizacja, rodzina, młodzież czy Amazonia, obecny koncentruje się na temacie samej synodalności⁹. Jest on owocem przynaglenia, które pochodzi z nurtującego ludzi Kościoła pytania: jak dziś, na różnych poziomach Kościoła, począwszy od lokalnego, a skończywszy na powszechnym, realizuje się owo „podążanie razem”, które pozwala Kościołowi, zgodnie z powierzoną mu misją, głosić Dobrą Nowinę, i do podjęcia jakich działań mających na celu wzrost Kościoła jako synodalnego zaprasza go sam Duch Święty¹⁰. Zarówno na etapie przygotowań do synodu, jak i w czasie jego trwania, tak z dokumentów i wypowiedzi Ojca Świętego oraz osób odpowiedzialnych za kierowanie pracami synodu, jak i z obserwacji priorytetów, jakimi kieruje się ów proces synodalny, można wyłonić kilka zasadniczych paradygmatów leżących u podłoża Synodu o synodalności. W niniejszym artykule zostaną omówione trzy z nich, w odczuciu autora najistotniejsze. Zostanie również zwrócona uwaga na zarówno po-

⁷ Tamże.

⁸ Por. M. Grech, *Vademecum Synodu o synodalności. Oficjalny podręcznik słuchania i rozoznawania w Kościołach lokalnych: etap pierwszy [październik 2021 – kwiecień 2022] w diecezjach i konferencjach episkopatów prowadzący do Zgromadzenia Synodu Biskupów w październiku 2023 roku*, Watykan 2021, tł. Biuro ds. komunikacji zagranicznej Konferencji Episkopatu Polski, <https://synod.org.pl/docs/materialy-dotyczace-synodu/broszury-dokumenty-prezentacje-dotyczace-synodu-ogolnie-po-polsku/vademecum-synodu-o-synodalnosci/> [dostęp: 6.05.2024], 2.1.

⁹ Por. tamże, 1.3.

¹⁰ Por. tamże.

tencjalne, jak i aktualne trudności w recepcji tychże paradygmatów oraz – w konsekwencji – całego procesu synodalnego w Kościele. Zamysłem autora jest także pokazanie związku tych paradygmatów z hasłem *Synodu o synodalności*, które składa się z trzech słów: komunია, uczestnictwo, misja.

1. Wartościowość każdego człowieka

Pierwszym z paradygmatów leżących u podłoża tej cechy tożsamości Kościoła, jaką jest synodalność, jest świadomość wartościowości każdego człowieka, która jest czymś pierwotnym w stosunku do jego deklaracji religijnych czy też moralnego postępowania¹¹. To ta świadomość zdaje się być przyczyną, dla której – jak zostało to już wspomniane – trwający synod pragnie słuchać głosu nie tylko hierarchów Kościoła posiadających pełnię sakramentu święceń, ale także wszystkich ludzi, także nieochrzczonych czy niewierzących, o ile tylko kierują się dobrą wolą i intencjami w stosunku do Kościoła. Te zaś pragnienie słuchania ich wszystkich ma za swoje podłoże przekonanie, że ostatecznie Tym, który mówi przez każdego człowieka dobrej woli, jest sam Duch Święty. Nie jest to rozbieżne ze stwierdzeniem, za którego autora uważany jest sam św. Tomasz z Akwinu, a które było nieobce pionierowi synodalności, jakim w Kościele był papież bł. Paweł VI: „Prawda przez kogokolwiek głoszona pochodzi od Ducha Świętego jako źródła naturalnego światła rozumu oraz zrozumienia i głoszenia prawdy”¹². Duch Święty, źródło prawdy, jest – jak często podkreśla papież Franciszek – „suwerenem”, którego tchnienie „wieje tam, gdzie chce”¹³. Jest On też nadobficie hojny w udzielaniu swoich darów, stąd czymś niemożliwym byłoby ich ostateczne skatalogowanie i definitywne określenie przestrzeni, w której jedynie się one znajdują, a poza którą są nieosiągalne. „Miłość Boża” w swoich przejawach i darach „jest rozlana”¹⁴, a więc jest jej więcej, niż może pomieścić „naczynie”, jakim jest jakiegokolwiek ludzkie

¹¹ Por. T. Zadykowicz, *Sequela Christi et imitatio hominis. Paradygmat naśladowania we współczesnej refleksji teologicznomoralnej. Źródła i perspektywy*, Lublin 2011, s. 193; T. Zadykowicz, *Stworzenie jako fundament naśladowania Boga w życiu moralnym*, w: A. Paciorek, *Bóg Stwórca*, Tarnów 2014, s. 415-428.

¹² Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna. Nowe prawo i łaska (I-II, q. 106-114)*, t. 14, tł. R. Kostecki, Londyn 1973, I-II, q. 109, a. 1 ad 1; por. Paweł VI, *Św. Tomasz z Akwinu - Światłość Kościoła i całego świata*, Watykan 1974, http://statycz.koszalin7.pl/wiara/wiara_032.html [dostęp 10.05.2024].

¹³ J 3, 8.

¹⁴ Por. Rz 5, 5.

pojęcie. W takim kluczu o obecności Kościoła Chrystusowego – ostatecznie jedynego zbawczego organizmu¹⁵, a zarazem jedynego depozytariusza pełni prawdy objawionej – mówi soborowa konstytucja *Lumen gentium*: „(...) ten jedyny Kościół Chrystusa, który wyznajemy w Symbolu wiary jako jeden, święty, powszechny i apostołski, który nasz Zbawiciel po swoim zmartwychwstaniu powierzył pasterskiej trosce Piotra (por. J 21, 17) i zlecił jemu i pozostałym Apostołom rozkrzewianie go i kierowanie nim (por. Mt 28, 18nn), i który założył na wieki jako *filar i podporę prawdy* (1 Tm 3, 15); (...) ustanowiony i zorganizowany w tym świecie jako społeczność, trwa w Kościele katolickim, rządzonym przez Następcę Piotra oraz biskupów pozostających z nim w komunii, chociaż i poza jego organizmem znajdują się liczne pierwiastki uświęcenia i prawdy, które jako właściwe dary Kościoła Chrystusa nakłaniają do katolickiej jedności”¹⁶.

Z tej, przełomowej dla rozumienia „Kościół poza Kościołem” definicji, a szerzej: z eklezjologii zawartej w cytowanej konstytucji wynika, że z jednej strony te „naczynie”, jakim jest Kościół katolicki, jest „pełne” Kościoła Chrystusowego, który w nim „trwa” (łac. *subsistit in*), toteż nie ma „czegoś” ze zbawienia, z prawdy czy z łaski, czego nie byłoby w Kościele katolickim, a co byłoby poza nim. Z drugiej strony jednak, skoro „i poza jego organizmem znajdują się liczne pierwiastki uświęcenia i prawdy”¹⁷, to z całą pewnością można stwierdzić, że to, co Kościół katolicki ma „w pełni”, istnieje również „poza widzialnym obrębem Kościoła katolickiego”¹⁸. „Kościóły i wspólnoty odłączone (...) nie są bynajmniej pozbawione wartości i znaczenia w misterium zbawienia. Duch Chrystusa bowiem nie waha się posługiwać nimi jako środkami zbawienia, których skuteczność pochodzi wprost z pełni łaski i prawdy powierzonej Kościołowi katolickiemu”¹⁹.

Prawda ta, co istotne, nie ogranicza się jedynie do chrześcijańskich wspólnot niekatolickich, z którymi Kościół katolicki pozostaje w dialogu ekumenicznym, ale rozciąga się także na „niechrześcijańskie wspólnoty religijne”²⁰ oraz na ludzi oczekujących „odpowiedzi na głębokie tajemnice

¹⁵ Por. J. Lekan, *Jezus Chrystus Pośrednik Zbawienia w hiszpańskiej teologii posoborowej*, Lublin 2010, s. 205-209.

¹⁶ Sobór Watykański II, *Konstytucja dogmatyczna o Kościele „Lumen gentium”*, Watykan 1964, 8, wyd. polskie Poznań 2002, s. 110.

¹⁷ Tamże.

¹⁸ Sobór Watykański II, *Dekret o ekumenizmie „Unitatis redintegratio”*, Watykan 1964, 3, wyd. polskie Poznań 2002, s. 196.

¹⁹ Tamże.

²⁰ Sobór Watykański II, *Deklaracja o stosunku Kościoła do religii niechrześcijańskich „Nostra*

ludzkiej egzystencji²¹. Nie odrzuca on „niczego, co (...) jest prawdziwe i święte”²². Mając świadomość różnic w stosunku do własnych „sposobów działania i życia”, chce dostrzegać także poza chrześcijaństwem „promień tej Prawdy, która oświeca wszystkich ludzi”²³. Wiele o takim odniesieniu Kościoła katolickiego do niechrześcijan mówi różniąca się znacznie od polskiego tłumaczenia łacińska wersja pełnego tytułu deklaracji *Nostra aetate: Declaratio de Ecclesiae habitudine ad religiones non christianas*²⁴, co dosłownie należałoby przetłumaczyć jako „Deklaracja o Kościele mieszkającym w religiach niechrześcijańskich”²⁵. Nie chodzi tu zatem już tylko o „stosunek Kościoła do religii niechrześcijańskich”, jak gdyby były one czymś całkowicie obcym w stosunku do tego Kościoła i nie mającym z nim żadnych wspólnych obszarów, ale o postawę znacznie głębszą, polegającą na rozpoznaniu tej zbawczej Prawdy, która konstytuuje Kościół katolicki, także w przestrzeniach, w których na pierwszy rzut oka nie należałoby się jej spodziewać.

Wszystkie te przytoczone wypowiedzi ostatniego z soborów legitymizują tę, budzącą pewne kontrowersje, otwartość *Synodu o synodalności*, pozwalając stwierdzić, że nie jest to postawa stanowiąca tylko ludzkie uszanowanie zdania osób spoza naszego kręgu religijnego, kulturowego i światopoglądowego, ale ma ona swoją religijną głębię, gdyż stanowi wyraz wiary w Ducha Świętego i pokory wobec Jego darów, rozsianych w „nieregularnych” z naszej perspektywy przestrzeniach. Postawa „słuchania innego”, charakterystyczna dla obecnego synodu, wyraża zainteresowanie tym „misterium inności”²⁶, niepowtarzalną wartością drugiego człowieka czy wspólnoty ludzi, oraz wiarę w stworzenie każdego człowieka „na obraz i podobieństwo Boże”²⁷. Z wiary takiej wynika uznanie, że przemawiający, odsłaniający swoje wnętrze człowiek jest „najmądrzejszą książką świata, którą mamy zaszczyt czytać”, gdyż jest w nim „wszystko – całość we frag-

aetate”, Watykan 1965, 1, wyd. polskie Poznań 2002, s. 333.

²¹ Tamże.

²² Sobór Watykański II, *Deklaracja o stosunku Kościoła do religii niechrześcijańskich* „*Nostra aetate*”, Watykan 1965, 2, wyd. polskie Poznań 2002, s. 334.

²³ Por. tamże.

²⁴ Por. P. Seewald, *Benedykt XVI. Życie*, Kraków 2021, s. 454.

²⁵ Tłumaczenie własne autora.

²⁶ Por. K. Grzywocz, *Przeszkody w życiu duchowym. Od zniewolenia do wolności*, Kraków 2023, s. 97.

²⁷ Rdz 1, 27.

mencie – cała filozofia, psychologia, poezja, teologia²⁸. Zasadą słuchania zaś tego człowieka lub wspólnoty osób jest ufność, że to, co słyszymy, jest mądre, cenne i głęboko wartościowe²⁹ oraz pragnienie ocalenia tej wypowiedzi³⁰.

Przywoływany już dekret *Unitatis redintegratio* zawiera bardzo ważną przestrożę, która przypomina nam, że wszystko, co „łaska Ducha Świętego” sprawia w osobach spoza naszej wspólnoty, „może posłużyć również do naszego zbudowania”³¹. Odpowiedź na pytanie, w jaki sposób się to dzieje, daje nam *Przypowieść o Siewcy*³². Jezus – Siewca – zasiał ziarno swoje-go Słowa nie tylko „na żyznej glebie” Kościoła, ale „porozrzucił” je również w miejscach „nieregularnych”: miejscach, po których nie spodziewalibyśmy się niczego Bożego. My, Kościół katolicki, mamy „pełnię prawdy”, jak to zostało już zauważone za konstytucją *Lumen gentium*. Jednak, skoro inne wspólnoty, a także ludzie pozostający poza wspólnotami religijnymi, nie mają „pełni”, to „coś” jednak mają. Wobec takiego faktu postawą niedojrzałą byłoby obrażenie się na Jezusa Chrystusa i zgorszenie tym, że nie szanuje swojego Słowa i rozrzuci je „byle gdzie”. Dojrzałą i wymaganą postawą byłaby postawa pokornego i uważnego ministranta towarzyszącego szafarzowi przy udzielaniu Komunii Świętej z pateną, którego zadaniem jest czuwać, by żadna partykuła Ciała Pańskiego nie spadła na ziemię i nie została zlekceważona. Przez analogię, naszym, jako Kościoła, zadaniem jest uważna i pokorna czujność, aby nie zostało „podeptane” i zlekceważone ani jedno ziarno Słowa Prawdy tylko dlatego, że jest nie tam, gdzie – jak myślimy – powinno³³. Często bowiem, z racji na „niepełność” prawdy w osobach lub wspólnotach niekatolickich czy niechrześcijańskich, ich koncentracja na tym jej fragmencie, który „mają” sprawia, że rozumienie tego „skrawka prawdy” przez owe wspólnoty staje się dojrzałe i bardziej pogłębione, aniżeli jego zrozumienie przez „depozytariusza pełni prawdy”, jakim jest Kościół katolicki, gdyż jego koncentracja bywa niesfokusowana na tym akurat jej aspekcie, dla innych wspólnot będącym jedynym lub jednym z niewielu. Przypomina to nieco sytuację bogatego, a podeszłego

²⁸ Por. K. Grzywocz, dz. cyt., s. 97.

²⁹ Por. tamże, s. 98.

³⁰ Por. I. Loyola, *Ćwiczenia duchowe*, Kraków 2018, 22.

³¹ Sobór Watykański II, *Dekret o ekumenizmie „Unitatis redintegratio”*, Watykan 1964, 4, wyd. polskie Poznań 2002, s. 198.

³² Por. Mt 13, 1-23.

³³ Por. K. Godlewski, *O co chodzi z tym synodem?*, w: „Drogi miłosierdzia”, 3 (151), s. 20.

w latach człowieka, który zakupił wyposażony w mnogość funkcji komputer, ale nie umiejąc z nich korzystać, ogranicza swoje użytkowanie drogiego sprzętu jedynie do tych kilku aplikacji czy programów, które miałyby również w znacznie słabszym i tańszym urządzeniu. Ratunkiem dla tego człowieka i drogą prowadzącą do niemarnowania posiadanego potencjału przez nieużywanie go będzie pokorna prośba o pomoc w opanowaniu obsługi skomplikowanego, ale ostatecznie bardzo przydatnego urządzenia, skierowana do kogoś młodszego, kto sam, z racji na ograniczone możliwości finansowe, ma słabszy sprzęt, aczkolwiek na tym słabszym sprzęcie wypracował takie umiejętności informatyczne, którymi nie dysponuje ów starszy człowiek. W tym duchu *Dekret o ekumenizmie* poucza nas, katolików, abyśmy nie wahali się uczyć chociażby od braci prawosławnych czy braci tworzących wspólnoty powstałe po wystąpieniu Marcina Lutera tego, co jest dla nich charakterystyczne i w czym są „wyspecjalizowane” niekiedy bardziej, niż my³⁴. Przez analogię, można rozszerzyć tę optykę także na wszystkich ludzi dobrej woli, w których – jak zostało to wykazane – działa Duch Święty i których obdarza swoimi darami i charyzmatami danymi nie tylko dla ich dobra, ale także dla dobra naszej, katolickiej wspólnoty.

Skoro zatem u podłoża tej, przypominanej i rozkrzewianej przez *Synod o synodalności* postawy dostrzegania wartościowości każdego człowieka, także tego spoza naszego kręgu religijnego czy światopoglądowego, leży pokora i uznanie swojej nie samowystarczalności, której nie należy rozumieć jako nieuznawanie faktu bycia depozytariuszami „pełni prawdy”, ale jako niezdolności do samodzielnego wykorzystania całego jej potencjału, to zasadniczej i fundamentalnej trudności w recepcji tego synodalnego paradygmatu należy dopatrywać się w postawie tej pokorze przeciwnej, a więc w pysze. Tak, jak „rzeczywisty ekumenizm nie istnieje bez wewnętrznej przemiany”³⁵, gdyż „z nowości ducha, z zaparcia się samego siebie i z swobodnego wylania miłości pochodzą i dojrzewają”³⁶ dobre pragnienia, a za „duszę ruchu ekumenicznego” należy uznać „nawrócenie serca i świętość życia”³⁷, wołanie do Ducha Świętego oraz uznanie własnych „wykroczeń przeciwko jedności”³⁸, tak też synodalne zaśłuchanie, budujące

³⁴ Por. Sobór Watykański II, *Dekret o ekumenizmie „Unitatis redintegratio”*, Watykan 1964, 13-21, wyd. polskie Poznań 2002, s. 202-207.

³⁵ Tamże, 7, wyd. polskie s. 199.

³⁶ Tamże.

³⁷ Tamże, 8, wyd. polskie s. 200.

³⁸ Tamże, 7, wyd. polskie s. 199.

Kościół katolicki za pomocą tych pokładów prawdy, które zostały złożone poza jego instytucjonalnymi granicami, nie dokona się bez owej *metanoi*, zmiany sposobu myślenia, której sprawcą jest Duch Pana, posługujący się na drodze do niej wiodącej narzędziami, jakimi są uznanie własnej słabości, pokuta i modlitwa. Taka modlitwa towarzyszyła rzymskim obradom *Synodu o synodalności*, które miały miejsce na jesieni 2023 roku. Zgromadzenie to zostało otwarte przez rekolekcje, a każdy punkt obrad rozpoczął się i zakończył modlitwą. Dzięki niej można było mówić nie tyle o obradach, a już na pewno nie o spotkaniu na wzór parlamentu, ale o „rozmowie w Duchu Świętym”, w której brali udział ludzie o otwartych w ten sposób sercach³⁹. Wydaje się być oczywiste, że każdy ma jakieś poglądy, także na Kościół, i że każdy, kto jest przekonany do słuszności swojej wizji i wrażliwości, będzie starał się ją w pewien sposób jeśli nie narzucić, to zaproponować innym, na obecnej już w chrześcijańskiej starożytności zasadzie „karmię was tym, czym sam żyję”. Jednak w zetknięciu z kimś, kto jest równie przekonany do swojej optyki i kto ją wyraża, z tym, że jest to optyka z zupełnie przeciwnego bieguna, trudno będzie o porozumienie, zaś bardzo łatwo o konflikt. Jedność, do której człowiek dąży własnymi siłami, a więc jakaś uniformizacja, prowadzi do rozłamów, czego przykładem jest biblijny opis budowy Wieży Babel⁴⁰. Ta jedność zaś, do której prowadzi otwarcie na Ducha Świętego, którego znakiem jest „wytrwała modlitwa”, jest osiągalna także w sytuacjach po ludzku niemożliwych, tak, jak jedność ludzi ze wszystkich możliwych kultur, obszarów i tradycji, zebranych „na jednym miejscu” i wychwalających Boga „razem” w dniu Pięćdziesiątnicy^{41 42}.

2. Rozeznawanie

Drugim paradygmatem leżącym u podłoża *Synodu o synodalności* jest logika rozeznawania, charakterystyczna z resztą dla całego nauczania obecnego papieża, Franciszka. Tej logice, wraz z niebezpieczeństwami logiki jej przeciwnej, spróbujmy przyjrzeć się w oparciu o tekst z *Pierwszej Księgi Samuela*:

Kiedy jednak Samuel się postarzał, sędziami nad Izraelem ustanowił swoich synów. Pierworodny syn jego nazywał się

³⁹ Por. K. Godlewski, *Synod o synodalności*, w: „Drogi miłosierdzia”, 12 (160), s. 18-19.

⁴⁰ Por. Rdz 11.

⁴¹ Por. Dz 2, 1-11.

⁴² Por. K. Godlewski, *Synod o synodalności*.

Joel, drugiemu było na imię Abiasz: sądzili oni w Beer-Szebie. Jednak synowie jego nie chodzili jego drogą: szukali własnych korzyści, przyjmowali podarunki, wypaczali prawo. Zebrała się więc cała starszyzna izraelska i udała się do Samuela do Rama. Odezwali się do niego: «Oto ty się zesta-
rzałeś, a synowie twoi nie postępują twoimi drogami: ustanów raczej nad nami króla, aby nami rządził, tak jak to jest u innych narodów». Nie podobało się Samuelowi to, że mówili: «Daj nam króla, aby nami rządził». Modlił się więc Samuel do Pana. A Pan rzekł do Samuela: «Wysłuchaj głosu ludu we wszystkim, co mówi do ciebie, bo nie ciebie odrzucają, lecz Mnie odrzucają jako króla nad sobą. Podobnie jak postępowali od dnia, w którym ich wyprowadziłem z Egiptu, aż do dnia dzisiejszego, porzucając Mnie i służąc innym bogom, tak postępują i z tobą. Teraz jednak wysłuchaj ich głosu, tylko wyraźnie ich ostrzeż i oznajmij im prawo króla, który ma nad nimi panować». I powtórzył Samuel wszystkie słowa Pana ludowi, który od niego zażądał króla. Mówił: «Oto jest prawo króla mającego nad wami panować: Synów waszych będzie on brał do swego rydwanu i swych koni, aby biegali przed jego rydwanem. I uczyni ich tysiącnikami, pięćdziesiątnikami, robotnikami na roli swojej i żniwiarzami. Przygotowywać też będą broń wojenną i zaprzęgi do rydwanów. Córki wasze zabierze do przyrządzania wonności oraz na kucharki i piekarki. Zabierze również najlepsze wasze ziemie uprawne, winnice i sady oliwkowe, a podaruje je swoim sługom. Zasięwy wasze i winnice obciąży dziesięciną i odda ją swoim dworzanom i sługom. Weźmie wam również waszych niewolników, niewolnice, waszych najlepszych młodzieńców i osły wasze i zatrudni pracą dla siebie. Nałoży dziesięcinę na trzodę waszą, wy zaś będziecie jego sługami. Będziecie sami narzekali na króla, którego sobie wybierze, ale Pan was wtedy nie wysłucha». Odrzucił lud radę Samuela i wołał: «Nie, lecz król będzie nad nami, abyśmy byli jak wszystkie narody, aby nas sądził nasz król, aby nam przewodził i prowadził nasze wojny!» Samuel wysłuchał wszystkich słów ludu i powtórzył je uszom Pana. A Pan rzekł do Samuela: «Wysłuchaj ich żądania i ustanów im króla!» Wtedy rzekł Samuel do mężów

izraelskich: «Niech każdy wróci do swego miasta»⁴³.

Przytoczony fragment pokazuje bardzo wysublimowany sposób odrzucenia Boga. Widzimy tu pewnego rodzaju bunt Izraelitów przeciwko instytucji sędziów, połączony z żądaniem ustanowienia im jednego króla. Sędziowie - w pewnym uogólnieniu - to ludzie powoływani przez Boga do, jak sama nazwa wskazuje, rozsądzania, a więc byli oni wsparciem dla ludu Boga w tym, co dziś nazwalibyśmy rozeznawaniem. Ich rolą nie było uprzednie, odgórne narzucanie pewnych norm czy sposobów postępowania - raczej doraźnie, w konkretnej potrzebie, rozeznawali wolę Bożą w danym kazusie, który był im przedstawiany⁴⁴. Król zaś, którego oczekiwali od Samuela Izraelici, miał być władcą nie pozostawiającym wątpliwości, co należy, a czego nie należy robić. Bóg na te żądania Izraelitów daje jasną odpowiedź: takie mechaniczne podejście do moralności czy zasad, odrzucenie rozeznawania jako stylu bycia, jest wprost odrzuceniem Boga⁴⁵.

Dziś ów wysublimowany, zawoalowany sposób odrzucania Boga ma się dobrze: objawia się on za każdym razem, kiedy ktoś zadaje pytania - jakkolwiek to zabrzmie - zbyt konkretne: „czy to grzech czy nie grzech?”, „czy to grzech lekki czy już ciężki, a jeśli tak, do od którego momentu?”, „czy ja muszę się dziś pomodlić, czy natłok obowiązków mnie z tego zwalnia?”, i temu podobne. Na pozór nic w tym złego, że człowiek chce mieć grunt pod nogami, i że nie po drodze mu z tzw. „etyką sytuacyjną”, jednak cedowanie decyzji na kogoś, także na osobę duchowną, w tym i na samego papieża, jest tożsame z cedowaniem na nich swojego obowiązku (a raczej przywileju) osobistego dialogu z Bogiem, rozeznawania, adoracji czy modlitwy rachunkiem sumienia, a więc pozbywaniem się tego, co jest w samej rzeczy nieprzekazywalne i należy tylko do danej osoby⁴⁶.

Samuel jasno pokazuje ujemne strony takiego pozornego ułatwienia, jakim dla Izraelitów wydaje się zastąpienie sędziów królem. Pierwszą z nich jest zrezygnowanie z tego, co Izraelici mają w sobie najcenniejszego, z ich zasobów i dóbr. Duchowa lektura tego tekstu pozwala dostrzec, że nie chodzi tu o zasoby materialne, ale osobowe, duchowe, intelektualne, i im podobne, a więc o to wszystko, co człowiek pozostawia w uspieniu, gdy w ów

⁴³ 1 Sm 8.

⁴⁴ Por. Biblia Jerozolimska, *Wstęp do Ksiąg Jozuego, Sędziów, Rut, Samuela i Królewskich*, Poznań 2006, s. 233-239.

⁴⁵ Por. K. Godlewski, *Pontyfikat „rozeznawania” czy „królowania”?*, w: „Drogi miłosierdzia”, 3 (163), s. 20.

⁴⁶ Por. tamże.

stan uśpienia wprowadza swoje sumienie. Dzieje się to nie tylko wtedy, gdy przestaje go używać, ale także wtedy, kiedy jego nieprzekazywalną funkcję ceduje na jakiegokolwiek innego człowieka. Człowiek „zdalnie sterowany” się nie rozwija, a to, co się w nim nie rozwija, ulega degradacji⁴⁷.

Drugą z ujemnych stron jest to, co z dzisiejszego punktu widzenia określibyśmy mianem przemocy klerykalizmu. Samuel zauważa, że ów upragniony król będzie wyzyskiwał swój lud. W realiach kościelnych ktoś, na kogo ceduje się tzw. „rząd dusz”, zawsze podlega bardzo silnej pokusie wejścia w rolę nie sługi, ale władcy, i to nie tylko sumienia, ale wręcz niepodzielnego feudała, któremu „się należy”⁴⁸.

Kolejnym minusem tego rozwiązania jest podział społeczności na „my”, lud, i „on”, król. Wyrazem tego podziału jest jego najprostszy czynnik diagnozujący: szemranie. Zawsze jest tak, że ten, kto podejmuje autorytarne decyzje, nie pozostawiające marginesu dla indywidualnego rozeznania czy personalizacji, ściągą na siebie szemranie, które ostatecznie zabija wspólnotę, dzieląc ją na wspomniane dwa obozy. W świetle tego tekstu biblijnego widać wyraźnie, że chociaż doraźnie faktycznie „królowanie” wydaje się być konkretniejsze i bardziej klarowne, to jednak nie pozostawia ono przestrzeni do prawdziwego królowania Boga. „Rozeznawanie” zaś, które w pierwszej chwili może przypominać „etykę sytuacyjną” lub – tak w wypadku opisanym przez *Księgę Samuela*, jak i na obecnie trwającym synodzie – pewnego rodzaju demokratyzację tego, co ostatecznie objawione, jeśli jest prowadzone w uczciwości wobec Boga i wspólnoty Kościoła rozumianego nie partykularnie, ale integralnie, ostatecznie jest czymś na podobieństwo „pneumokracji”, czyli rządów Ducha Świętego⁴⁹.

3. Misyjność Kościoła

Trzeci paradygmat, leżący u podłoża synodalności, to misyjność Kościoła. Zakłada on w pierwszym rzędzie przyjęcie prawdy o tym, że cel Kościoła leży poza nim samym, zaś bycie chrześcijaninem jest nierozdzielalne z byciem misjonarzem⁵⁰. Kościół nie żyje dla siebie, a autoreferencyjność, której niekiedy ulega, jest poważną pokusą i sprzeniewierzeniem się jego

⁴⁷ Por. tamże.

⁴⁸ Por. tamże.

⁴⁹ Por. tamże.

⁵⁰ Por. Franciszek, *Adhortacja apostołska „Evangelii gaudium”*, Watykan 2013, 120.

misyjnej naturze⁵¹. Nie do obronienia w świetle tych stwierdzeń są poglądy, które sprzeciwiają się synodalnej otwartości na osoby bądź grupy osób z – mówiąc językiem papieża Franciszka – peryferii Kościoła dlatego, że te osoby, zdaniem propagatorów takich twierdzeń, nie przyczynią się nijak do zapewnienia kościelnych ławek ani nie podbiją Kościołowi malejących słupków statystycznych. Właściwym odniesieniem dla Kościoła jest zawsze osoba, nie zaś statystyka. Przykład takiego postawienia sprawy i kierowania się priorytetami personalistycznymi przed socjologicznymi dał sam Jezus Chrystus w 15. rozdziale *Ewangelii według św. Łukasza*, który bywa nazywany „Ewangelią w Ewangelii” lub też „Ewangelią miłosierdzia”. Znajdziemy tam między innymi *Przypowieść o zagubionej owcy*, której bohater, Pasterz, zostawia dziewięćdziesiąt dziewięć owiec w stadzie, aby poszukiwać tej jednej, która się od stada odłączyła, oraz *Przypowieść o zagubionej drachmie*, w której kobieta, właścicielka dziesięciu drachm, nie cieszy się tak tymi dziewięcioma, które ciągle były na swoim miejscu, jak tą jedną, która się zagubiła, ale po niemałych staraniach z jej strony została odnaleziona. Wspólnym mianownikiem tak przywołanych przypowieści, jak i całego odniesienia misyjnego Kościoła do tych spośród jego członków, którzy się zagubili i odłączyli od wspólnoty, jest podarowanie im przeświadczenia, że Jezus, a więc także i Kościół, będący Jego Mistycznym Ciałem⁵², nigdy nie zrezygnuje ze swoich odłączonych bądź niepełnosprawnych członków, ale to właśnie je, z racji na ich trudności, otacza szczególną atencją. Co więcej, Kościół, w posłuszeństwie Jezusowi Chrystusowi, takim swoim obolałym i niepełnosprawnym członkom. „błogosławi”, czego wyraz dała Dykasteria Nauki Wiary w opublikowanym w czasie trwania Synodu o synodalności dokumencie pt. *Fiducia supplicans*. Aby dobrze zrozumieć przesłanie, zawarte w tym paradygmacie, należy dokonać pewnych wyjaśnień.

Pierwsze jest rozróżnienie dwóch znaczeń słowa „błogosławić”, używanego w języku religijnym. Pierwsze z nich odnosi się do poparcia jakiegoś działania, które człowiek podejmuje, za pomocą konkretnego aktu liturgicznego. W takim znaczeniu „błogosławimy” do posługi np. lektorów, którzy i tak czytali sporadycznie czytania na liturgii, ale odtąd mają do tego specjalne posłanie Kościoła. Drugie z kolei nie dotyczy żadnego obszaru działania człowieka, ale samego człowieka, bez względu na to, co robi, albo czego nie robi. Tak rozumiemy chociażby błogosławieństwo udziela-

⁵¹ Por. Franciszek, *List apostolski „Ad theologiam promovendam”*, Watykan 2023, 5.

⁵² Por. 1 Kor 12, 12-30.

ne wszystkim bez wyjątku na koniec liturgii. Mówimy wtedy „niech WAS [a nie „wam”, jak gdyby chodziło o konkretne działania, w których Bóg ma błogosławić] błogosławi Bóg wszechmogący”. Te drugie znaczenie błogosławieństwa odsyła do prawdy o tym, że Bóg „błogosławi”, czyli „dobrze życzy” (łac. „bene dicere”)⁵³, każdemu człowiekowi, i czyni to w sposób bezwarunkowy⁵⁴. Filozoficznie rzecz ujmując, już samo istnienie człowieka jest dowodem na aktualną, życziwą myśl Boga o nim. Gdyby komukolwiek Bóg źle życzył, ten ktoś przeszedłby w niebyt, a Bóg zaprzeczyłby sam sobie, co zakontestowałoby Jego doskonałość. Grzech nie ma żadnego wpływu na Boże „dobre życzenie” względem człowieka. Grzech blokuje człowieka przed przyjęciem skutków tego dobrego życzenia, ze zbawieniem łącznie, a więc jest objawem niestałości po stronie człowieka, a nie Boga. W owym „dobrym życzeniu” ze strony Boga wobec człowieka zawiera się w oczywisty sposób życzenie niegrzeszenia i życia Ewangelią w maksymalnie możliwym stopniu⁵⁵. To prawda, że Jezus w spotkaniach z grzesznikami wypowiadał słowa „idź i nie grzesz więcej”⁵⁶ lub podobne, tożsame co do sensu. Jednak zanim te słowa wypowiadał, udzielał ich adresatom jakiejś łaski: rozgrzeszenia, uzdrowienia, itp. Ponadto, same spotkanie z Jezusem i usłyszenie Jego Słowa było w życiu tych ludzi łaską, bo w chrześcijaństwie łaska to nie rzecz, ale Osoba. Zawsze pierwsza była łaska, a dopiero potem zaproszenie, by nie grzeszyć. Człowiekiem, który usiłował ten porządek odwrócić, domagając się od człowieka uczynków jako warunku wstępnego przed doświadczeniem łaski, był Pelagiusz. Jego nauka jednak została już dawno temu potępiona przez Kościół jako heretycka. Człowiek nie jest w stanie bez łaski Bożej podjąć drogi nawrócenia. Jezus jest „lekarzem, którego nie potrzebują zdrowi, ale ci, którzy się źle mają”⁵⁷. Absurdem byłoby wymagać od człowieka, aby warunkiem wstępnym, pozwalającym na jego wizytę u lekarza lub na wezwanie pogotowia, było jego wyzdrowienie. Po to zwywa lekarza lub do niego idzie, aby od tego spotkania z lekarzem ów proces zdrowienia się rozpoczął. Nigdy odwrotnie⁵⁸.

W logikę *Synodu o synodalności* wpisuje się prawda, że nie można uczci-

⁵³ Tłumaczenie własne autora.

⁵⁴ Por. K. Godlewski, *Komu Bóg błogosławi? Kilka słów o deklaracji „Fiducia supplicans”*, w: „Drogi miłosierdzia”, 1 (161), s. 8.

⁵⁵ Por. tamże.

⁵⁶ Por. J 8, 1-11.

⁵⁷ Por. Łk 5, 31-31.

⁵⁸ Por. K. Godlewski, *Komu Bóg błogosławi?*.

wie słuchać drugiej osoby, jeśli w punkcie wyjścia słucha się jej tylko dlatego, że oczekuje się jej przemiany⁵⁹. Już ojcowie Kościoła zauważali, że zmiana na lepsze może ulec jedynie to, co zostało przyjęte bezinteresownie, bez nacisku na tą zmianę. Dla przykładu, gdyby ktoś zachęcał Zacheusza⁶⁰ do zmiany swojego postępowania, z podzieleniem się swoim, nieuczciwie zdobytym majątkiem włącznie, na dzień przed spotkaniem z Chrystusem, ten zapewne odmówiłby. Chrystus, widząc go na sykomorze, nie zachęca go *a priori* do żadnej przemiany, ale po prostu odwiedza jego dom, wskutek czego Zacheusz sam, ku zdziwieniu obserwatorów całego wydarzenia, podejmuje decyzję o nawróceniu, w której zawiera się również decyzja podzielenia się z innymi swoim niemałym majątkiem. Pragnienie i siła do autentycznej zmiany rodzą się w tym człowieku, który został wysłuchany z „miłosną neutralnością”, która zakłada, że słuchany jest wartościową osobą już teraz, także wówczas, gdy za wysłuchaniem i przyjęciem nie postąpi z różnych powodów żadne nawrócenie⁶¹.

Za taką logiką kryje się koncepcja Kościoła, który jest bardziej rodzinnym domem, niż instytucją. Myśl tę dopełnia 2. rozdział *Ewangelii według św. Marka*.

Gdy po pewnym czasie wrócił do Kafarnaum, posłyszeli, że jest w domu. Zebrało się tyle ludzi, że nawet przed drzwiami nie było miejsca, a On głosił im naukę. Wtem przyszli do Niego z paralytykiem, którego niosło czterech. Nie mogąc z powodu tłumu przynieść go do Niego, odkryli dach nad miejscem, gdzie Jezus się znajdował, i przez otwór spuścili łoże, na którym leżał paralytyk. Jezus, widząc ich wiarę, rzekł do paralytyka: «Synu, odpuszczają ci się twoje grzechy». A siedziało tam kilku uczonych w Piśmie, którzy myśleli w sercach swoich: «Czemu On tak mówi? On bluźni. Któż może odpuszczać grzechy, oprócz jednego Boga?» Jezus poznał zaraz w swym duchu, że tak myślą, i rzekł do nich: «Czemu nurtują te myśli w waszych sercach? Cóż jest łatwiej: powiedzieć do paralytyka: Odpuszczają ci się twoje grzechy, czy też powiedzieć: Wstań, weź swoje łoże i chodź? Otóż, żebyście wiedzieli, iż Syn Człowieczy ma na ziemi władzę odpuszczania grzechów - rzekł do paralytyka: Mówię ci: Wstań,

⁵⁹ Por. K. Grzywocz, dz. cyt., s. 98.

⁶⁰ Por. Łk 19, 1-10.

⁶¹ Por. K. Grzywocz, dz. cyt., s. 98-99.

weź swoje łoże i idź do domu!». On wstał, wziął zaraz swoje łoże i wyszedł na oczach wszystkich. Zdumieli się wszyscy i wielbili Boga mówiąc: «Jeszcze nigdy nie widzieliśmy czegoś podobnego»⁶².

Widzimy w tym tekście czterech przyjaciół paralytyka, dla których priorytetem jest spotkanie ich chorego przyjaciela z Jezusem. Nie mogą uczynić tego w standardowy sposób, wnosząc go przez drzwi, nie odpuszczają, ale „rozeznają”, wskutek czego wpadają na pomysł wejścia przez odsuniętą powałę w dachu. Takie działanie wiąże się z uszkodzeniem domu Piotra, w którym aktualnie znajduje się i naucza Jezus, jednak uzdrowienie (i cielesne, i - jak się okazuje - duchowe) paralytyka jest wartością większą, niż dachówka. To właśnie istota „rozeznawania”. Logika „króla” nie pozwoliłaby na takie działanie: „nie wolno niszczyć mienia, a poza tym obowiązuje kolejka do Jezusa, przyszli później, to niech czekają, aż się zwolni miejsce, porządek musi być”. Jednak logika „rozeznawania” widzi więcej i głębiej, toteż pozwala nawet na „uszkodzenie domu Piotra”, który przecież jest tak czytelnym symbolem instytucji Kościoła. One jednak nie są celem samym w sobie, a głównym ich zadaniem nie jest zachowanie *status quo*. Celem, dla którego one funkcjonują, jest spotkanie ludzi z Jezusem, szczególnie tych najuboższych i najbardziej potrzebujących, sparaliżowanych, którzy sami nie przyjdą⁶³.

Wynika stąd, że Kościół, będąc domem, zdecydowanie bliżej ma do logiki tłumaczonego jako „dom” angielskiego słowa „home”, aniżeli pozornie synonimicznego „house”. Pierwsze z tych dwóch słów koncentruje się na „domu” jako wspólnocie osób sobie bliskich, w której jej geograficzna lokalizacja zajmuje zdecydowaną drugorzędną pozycję. Drugie zaś odnosi się do budynku, a więc tego, co w zakresie semantycznym słowa „dom” odnosi się do materialnego tego słowa znaczenia. Kościół, za przykładem Jezusa, który wszystko to, co w erze Jego wcielenia było materią, przeznaczył na cel, jakim było budowanie jedności między ludźmi i Bogiem oraz między ludźmi, posługuje się – a dokładniej, powinien się posługiwać – materią tylko o tyle, o ile służy ona budowaniu więzi.

Soborowa konstytucja *Sacrosanctum concilium* zawiera sformułowanie, które pokazuje nam właściwą miarę zaangażowania każdego człowieka w przebieg celebracji liturgicznej, w której uczestniczy: może i powinien

⁶² Mk 2, 1-12.

⁶³ Por. K. Godlewski, *Pontyfikat „rozeznawania” czy „królowania”?*.

on wykonywać „tylko to”, co do niego należy i do czego jest uprawniony, a zarazem „wszystko to”, co jest jego funkcją⁶⁴. Te, porządkujące wiele spraw stwierdzenie, można przez analogię przełożyć na proces synodalny Kościoła: w Kościele każdy ma prawo robić „tylko to”, do czego jest upoważniony, a zarazem może angażować się we „wszystko to” co jest mu dostępne. Dalej, 28. punkt *Sacrosanctum concilium* można niejako odwrócić, czyniąc z niego nie tyle uprawnienie, którego wiernym udziela Kościół, ale zobowiązanie, które ów Kościół podejmuje i zobowiązuje się wobec wiernych je wypełnić. Wynika z tego, że każdy wierny ma prawo od Kościoła otrzymać „tylko to”, na co pozwala mu jego stan i duchowa dyspozycyjność, a zarazem „wszystko to”, co w danym momencie jego historii i w jego specyficznym, poddanym rozeznaniu kontekście, jest dla niego dostępne. Takie postawienie sprawy obliuguje Kościół wraz z jego pasterzami do intensywnego, czułego i zatroskanego o każdą jednostkę rozeznawania, które stanie się religijnym, prowadzonym przez Ducha Świętego „i tych, którzy są Mu posłuszni” procesem, pozwalającym, unikając wszelkich choćby pozorów „etyki sytuacyjnej”, dokonywać rozeznania i personalizacji darów Bożych, zdeponowanych w Kościele i powierzonych jego szafarstwu w taki sposób, by były one przyjęte, a wcześniej: przyjmowalne, przez poszczególne członki wspólnoty Kościoła, ze szczególną atencją położoną na najbardziej biedne duchowo i materialnie spośród nich⁶⁵.

Ta logika, wybrzmiewająca w priorytetach artykułowanych przez Synod o synodalności, mieści się w przepięknym, a zarazem mocno obligującym sformułowaniu, które odnośnie do dialogu ekumenicznego zastosował w 2018 roku papież Franciszek: „praca ze stratą” podejmowana w tym celu, aby „iść razem”, gdyż „tylko razem idzie się dobrze”⁶⁶. Takie priorytety zadał swojemu Kościołowi sam Jezus Chrystus, który „nie skorzystał ze sposobności, aby na równi być z Bogiem”⁶⁷, ale podjął „pracę ze stratą”: „ogołocił samego siebie, przyjąwszy postać sługi”⁶⁸. Uczynił to w tym celu, aby umożliwić człowiekowi, niezdolnemu do tego, by uchwycić Boga swoimi „oddolnymi” siłami, spotkanie z Bogiem na Jego ludzkim, „uniżonym”,

⁶⁴ Por. Sobór Watykański II, *Konstytucja o liturgii świętej „Sacrosanctum concilium”*, Watykan 1963, 28, wyd. polskie Poznań 2002, s. 56.

⁶⁵ Por. K. Godlewski, *Komu Bóg błogosławi?*.

⁶⁶ Por. Franciszek, *Przemówienie do Światowej Rady Kościołów*, Genewa 2018, <https://www.vaticannews.va/pl/papiez/news/2018-06/papiez-franciszek-genewa-wcc-modlitwa-ekumeniczna0.html> [dostęp 10.05.2024].

⁶⁷ Flp 2, 6.

⁶⁸ Flp 2, 7.

kenotycznym obliczu, które przyjął po to, by – zniżywszy się do naszego poziomu – uczynić nas ostatecznie zdolnymi do przyjęcia daru wyniesienia nas do Jego „poziomu”, który On, nie bacząc na swoje „straty”, ogołocenie i dyskomfort, czyni możliwym do zdobycia. Jezus pozbawia siebie samego splendoru swojej boskiej natury do tego stopnia, że wracając do nieba po skończonej ziemskiej misji, okazuje się nierozpoznany przez niebian, gdyż „oblókł się w brudną szatę naszego życia, bo Jego szaty są czerwone z tłoczni grzechów ludzkich”, a to po to, aby ze sobą, wstępującym do nieba, pociągnąć całą ludzką naturę, i swoim przykładem pokazać, że ta natura, słaba i grzeszna, dzięki Jego dziełu w świętym niebie nie jest odtąd „ciałem obcym”, ale kimś na wskroś do nieba pasującym i w nim upragnionym⁶⁹.

Trudnością, z jaką może się spotkać ten trzeci, misyjny paradygmat synodalności, jest z jednej strony niewiara, a z drugiej niewiedza. Niewiara może w tym kontekście dotyczyć samego Jezusa Chrystusa i posyłanego przez Niego od Ojca Ducha Świętego, który – będąc w Kościele „suwerenem” – sam posyła ów Kościół do misji, a skoro posyła, to za miejsce i styl misji, który temu Kościołowi powierzył i nieustannie powierza przez ustanowionych pasterzy, z Następcą Piotra na czele, bierze także odpowiedzialność, wymagając od człowieka bardziej zawierzonego wypełniania tej drogi i podążania za ewangeliczną, przypominaną przez teksty *Vaticanum II*, aniżeli zatroskania o potencjalne zagrożenia dla Kościoła, które z takiego jego stylu bycia i misji mogą wynikać. Niewiedza zaś sprawia, że często za „nowinkę” teologiczną bądź modernizm duszpastersko-doktrynalny uznaje się coś, co w nauczaniu bądź praktyce Kościoła bywa obecne od dawna, ale dopiero w obecnych czasach zostało przypomniane jako na te czasy szczególnie potrzebne⁷⁰.

Zakończenie

Przywołane, trzy paradygmaty, które da się odnaleźć u podłoża prac *Synodu o synodalności* jak i u źródeł priorytetów, którymi, z woli papieża Franciszka, kieruje się proces synodalny w Kościele, są mocno sprzężone z trzema hasłami synodu: komunია, uczestnictwo i misja⁷¹. Pierwszy z nich,

⁶⁹ Por. Grzegorz z Nyssy, *Kazanie na Wniebowstąpienie Chrystusa „Chrystus jest Królem chwaly”*, w: Grzegorz z Nyssy, *Homilie paschalne*, tł. R. Więclawek, Kraków 2021, s. 103-107.

⁷⁰ Por. K. Godlewski, *Komu Bóg błogosławi?*

⁷¹ Por. Franciszek, *Przemówienie podczas przedświątecznej audiencji dla członków Kurii Rzymskiej*, Watykan 2022, <https://www.osservatoreromano.va/pl/news/2022-01/pol->

dotyczący wartościowości każdego człowieka, także tego spoza katolickiego kręgu religijnego i światopoglądowego, wskazuje na „komunię”, jaka realizuje się między ludźmi w wymiarze szerszym, niż tylko instytucjonalny, dotyczący Kościoła katolickiego i osób z nim związanych przez sakramenty. Ten paradygmat nie tylko wskazuje na tę „komunię” jako coś danego, ale jeszcze bardziej uwidacznia ją jako dar „zadany” nie tyle Kościołowi katolickiemu, co chrześcijanom całego świata, aby poprzez braterstwo go odkrywali tak między sobą (*ad intra*), jak i *ad extra*, poza światem osób wierzących w Chrystusa. Drugi, dotyczący rozeznawania, ostatecznie ma za swój cel „uczestnictwo”. Tak, jak zostało to wykazane, chodzi najpierw o uczestnictwo każdego człowieka w tym, co jest jego naturalnym i nadnaturalnym uposażeniem, uzdalniającym go do pozostawania w dialogu z Bogiem i autentycznego „konsultowania” z Nim w sumieniu swoich już dokonanych poczynań oraz podejmowanych planów i zamiarów. Dalej, chodzi o takie rozeznawanie, które każdego człowieka i wspólnotę osób, w sposób uwzględniający trudności i bariery, włącza w „uczestnictwo” w Kościele na sposób wyrażony przywołanym stwierdzeniem z *Konstytucji o liturgii świętej: solum et totum* („tylko to i wszystko to”), zapraszając go do podejmowania „tylko tych” kroków i decyzji, które w danym momencie są możliwe, a zarazem odważnego sięgania po „wszystkie te”, które są możliwe. Trzeci wreszcie, misyjny paradygmat Kościoła, doskonale łączy się z trzecim hasłem synodalności, jakim jest „misja”. Hasło to i ten paradygmat bronią ludzi Kościoła i wszystkich podążających ową „wspólną drogą”, jaką jest synod, przed egocentryzmem, a w ten sposób przed utratą tej tożsamości Kościoła, której nie da się odkryć inaczej, jak tylko przyjmując darmo daną łaskę Jezusa Chrystusa i pozwalając, by stała się ona „trawiącym ogniem, którego nie da się stłamsić”⁷², powinnością do zrealizowania bez dyspensy, także wtedy, kiedy jej posłuszeństwo wiąże się z nieprzyjemnościami, po męczeństwo włącznie.

001/uczestnictwo-misja-i-komunia-to-cechy-charakterystyczne-kosciola.html [dostęp 10.05.2024].

⁷² Por. Jr 20, 9.

Paradigms Underlying the Synod on Synodality and Possible Difficulties in Their Reception

Abstract

“Synod” is an ancient and venerable word in the Tradition of the Church, whose meaning evokes the deepest content of Revelation. It is composed of the preposition “syn” and the noun “hodos”, which together give the Greek word “synhodos”, meaning the path (“hodos”) along which the People of God walk together (“syn”). Among the many synods at the level of the universal Church convened by recent popes, a special place is occupied by the ongoing Synod on synodality, started in 2021 at the will of Pope Francis. It is the fruit of the urgency that comes from the question that bothers the people of the Church: how today, at various levels of the Church, from the local to the universal, is this “walking together” realized, which allows the Church, in accordance with the mission entrusted to it, to proclaim the Good News, and what actions the Holy Spirit himself invites him to take aimed at the growth of the Church as a synodal Church. Both at the stage of preparation for the synod and during its duration, both from the documents and statements of the Holy Father and people responsible for managing the work of the synod, as well as from observing the priorities that guide this synodal process, several fundamental paradigms underlying the Synod on synodality. This article will discuss three of them: the value of every person, discernment and the missionary nature of the Church. Attention will also be paid to both potential and current difficulties in the reception of these paradigms and - as a consequence - the entire synodal process in the Church.

Keywords: *synod, synodality, Francis, human value, discernment, missionary.*

Bibliografia

- Biblia Jerozolimska*, wydanie pierwsze, Poznań 2006.
Franciszek, *Adhortacja apostolska „Evangelii gaudium”*, Watykan 2013.
Franciszek, *List apostolski „Ad theologiam promovendam”*, Watykan 2023.
Franciszek, *Przemówienie do Światowej Rady Kościołów*, Genewa 2018, <https://www.vaticannews.va/pl/papiez/news/2018-06/papiez-franciszek->

genewa-wcc-modlitwa-ekumeniczna0.html [dostęp 10.05.2024].

Franciszek, *Przemówienie podczas przedświątecznej audiencji dla członków Kurii Rzymskiej*, Watykan 2022, <https://www.osservatoreromano.va/pl/news/2022-01/pol-001/uczestnictwo-misja-i-komunia-to-cechy-charakterystyczne-kosciola.html> [dostęp 10.05.2024].

Godlewski K., *Komu Bóg błogosławi? Kilka słów o deklaracji „Fiducia supplicans”*, w: „Drogi miłosierdzia”, 1 (161), s. 8.

Godlewski K., *O co chodzi z tym synodem?*, w: „Drogi miłosierdzia”, 3 (151), s. 20.

Godlewski K., *Pontyfikat „rozeznawania” czy „królowania”?*, w: „Drogi miłosierdzia”, 3 (163), s. 20.

Godlewski K., *Synod o synodalności*, w: „Drogi miłosierdzia”, 12 (160), s. 18-19.

Grech M., *Vademecum Synodu o synodalności. Oficjalny podręcznik słuchania i rozeznawania w Kościołach lokalnych: etap pierwszy [październik 2021 – kwiecień 2022] w diecezjach i konferencjach episkopatów prowadzący do Zgromadzenia Synodu Biskupów w październiku 2023 roku*, Watykan 2021, tł. Biuro ds. komunikacji zagranicznej Konferencji Episkopatu Polski, <https://synod.org.pl/docs/materialy-dotyczace-synodu/broszury-dokumenty-prezentacje-dotyczace-synodu-ogolnie-po-polsku/vademecum-synodu-o-synodalnosci/> [dostęp: 6.05.2024].

Grzegorz z Nyssy, *Kazanie na Wniebowstąpienie Chrystusa „Chrystus jest Królem chwały”*, w: Grzegorz z Nyssy, *Homilie paschalne*, tł. R. Więclawek, Kraków 2021, s. 103-107.

Grzywocz K., *Przeszkody w życiu duchowym. Od zniewolenia do wolności*, Kraków 2023.

Lekan J., *Jezus Chrystus Pośrednik Zbawienia w hiszpańskiej teologii posoborowej*, Lublin 2010.

Loyola I., *Ćwiczenia duchowe*, Kraków 2018.

Międzynarodowa Komisja Teologiczna, *Synodalność w życiu i misji Kościoła*, Watykan 2018, tł. J. Bujak, <https://kongreskk.pl/wp-content/uploads/2021/09/Synodalnosc-w-zyciu-i-misji-Kosciola.pdf> [dostęp: 6.05.2024].

Paweł VI, *Św. Tomasz z Akwinu - Światłość Kościoła i całego świata*, Watykan 1974, http://statycz.koszalin7.pl/wiara/wiara_032.html [dostęp 10.05.2024].

Seewald P., *Benedykt XVI. Życie*, Kraków 2021.

Sobór Watykański II, *Deklaracja o stosunku Kościoła do religii niechrze-*

ścijańskich „*Nostra aetate*”, Watykan 1965.

Sobór Watykański II, *Dekret o ekumenizmie „Unitatis redintegratio”*, Watykan 1964.

Sobór Watykański II, *Konstytucja dogmatyczna o Kościele „Lumen gentium”*, Watykan 1964.

Sobór Watykański II, *Konstytucja o liturgii świętej „Sacrosanctum concilium”*, Watykan 1963.

Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna. Nowe prawo i łaska (I-II, q. 106-114)*, t. 14, tł. R. Kostecki, Londyn 1973.

Zadykowicz T., *Sequela Christi et imitatio hominis. Paradygmat naśladowania we współczesnej refleksji teologicznomoralnej. Źródła i perspektywy*, Lublin 2011.

Zadykowicz T., *Stworzenie jako fundament naśladowania Boga w życiu moralnym*, w: A. Paciorek, *Bóg Stwórca*, Tarnów 2014, s. 415-428.

Ks. Karol Kajetan Godlewski – prezbiter Archidiecezji Białostockiej, magister licencjonowany teologii dogmatycznej, prezes Koła Naukowego Teologów Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, członek Towarzystwa Teologów Dogmatyków, doktorant Szkoły Doktorskiej KUL, karol.godlewski@kul.pl.